

łości w tem nigdy nie było. Walki pomiędzy stronnictwami stanowiły główną część życia poszczególnych organizacji partyjnych i nie było czasu myśleć o skonsolidowaniu wszystkich sił, o skupieniu wszystkich sił, o skupieniu wszystkich duchów w jedno ognisko. Zwłaszcza lud pozostał osamotniony i zdany na łaskę burzliwych żywiołów. To też używał go do swych celów, kto tylko chciał i prowadził go tam, dokąd mu się podobało. Poza tem w stałej rozłące z krajem, wśród obcego nam środowiska, natłoku zdarzeń politycznych i strategicznych niespodzianek, powoli, stale, monotonna kroplą wsączało się w serce odwyknięcie od rodzinnej macierzy. Obraz kraju rodzinnego zaczął się pokrywać mglistą powłoką wspomnień i marzeń. Często zatraciliśmy tam odczucia „kraju“, o czem świadczą mogą roczniki pism, wydawanych na emigracji, przepelnionych długotrwałymi dyskusjami o tem; jaka jest wola „kraju“ lub jakie są jego potrzeby.

Na tle takich stosunków nabrały wielkiego znaczenia polskie instytucje kulturalno-społeczne, owe wszystkie „Domy Polskie“, stanowiące cząstkę Polski, na których mogliśmy przeżywać surrogat społeczno-kulturalnego życia polskiego. Niktę z pozoru, drobne organizacje pełniły rolę wielką i świetną. One bowiem wyłonione przez grupę wygnanów zastępowały i teatr narodowy i salę koncertową i audytorium wykładowe i Uniwersytet i mównicę, a dla wielu dom rodzinny. Te „Domy Polskie“ rozwijały się różnie w różnych miejscowościach, stosownie do warunków i ludzi, którzy na ich czele stawali. W Moskwie, gdzie kolonia polska była nader liczna, istniał formalny teatr polski i coś w rodzaju towarzystwa muzycznego i rodzaj Uniwersytetu. W innych, mniejszych skupieniach wygnanych podobne instytucje przybierały formy skromniejsze, ale zawsze ożywione były spotegowaniem uczuciem narodowym, które podtrzymywały i podsycały. Zauważyć jednak należy, iż zastęp ich członków nie był tak liczny, jakby sobie tego życzyć należało. W takim n. p. Saratowie, gdzie było dwadzieścia tysięcy Polaków, „Dom Polski“ liczył w najświetniejszej fazie swego rozwoju zaledwie 260 członków. Większą część i najbardziej ruchliwy element stanowili Galicyanie, Polacy zaś z Królestwa i Litwy usuwali się od tego życia towarzyskiego, a zwłaszcza urzędniczy z Królestwa prawie nigdy nie brali udziału w szerszym życiu społeczno-kulturalnym.

W tych „Domach Polskich“ zbierano się wieczorem raz na tydzień dla wysłuchania odczytu, czy deklamacji, śpiewu, muzyki; czasem była grana jakaś sztuka polska; to znów urządzano wieczór ku uczczeniu rocznicy narodowej czy jakiego jubileusza znakomitego autora. Były to naprawdę piękne chwile, gdy w jednej sali zbierali się Polacy ze wszystkich zaborów, o różnych kierunkach myśli i różnych sympatiach politycznych, a przecież łączyli się wspólnie na gruncie uczuć narodowych. Wtedy stawało się jasnym, ile

jest węzłów, łączących nas wszystkich z sobą i znowu niezrozumiałem było, dlaczego mimo to tak mało w naszym społeczeństwie jest zgody i jedności.

O ile wspomniane instytucje były symbolem braterstwa wszystkich Polaków, o tyle prasa emigracyjna przedstawiała jaskrawy obraz waśni, toczących, jak robactwo całe społeczeństwo wychodźcze. Dzienniki i czasopisma wychodziły tylko w Moskwie i Petersburgu, bo próby zakładania pism wśród mniejszych kolonij zawiodły. W Moskwie wychodziła *Gazeta Polska*, redagowana przez p. Hleskę, organ stronnictwa narodowo-demokratycznego i *Echo Polskie*, którego redaktorem był p. Ewert, będące wyrazem partii demokratycznej. Walki tych dwu stronnictw, ujawniające się w walce obydwu pism między sobą, dzieliły niemal całą emigrację na dwa obozy. W Petersburgu zaś wydawany był *Dziennik Piotrogrodzki*, który pod naciskiem cenzury kilkakrotnie zmieniał nazwę i skład redakcji, oraz *Dziennik Polski*, wydawany przez Remigiusza Kwiatkowskiego. Głód papierowy w Rosyi zmuszał te gazety do stopniowego zmniejszenia swej objętości i podnoszenia ceny, tak, że w ostatnich czasach numer kosztował 50 kop., czyli 1 K 23 h. według waluty przedwojennej! Numer zaś składał się z czterech stron. Dzienniki te, oprócz depeesz, otrzymywanych od Petersburskiej Agencji Telegraficznej, nie miały innych źródeł wiadomości, jak tylko bogate i rozległe informacje, mające pisma rosyjskie, z których podawano przedruki. Pojawiały się wprawdzie dość często „korespondencje własne“, a nawet „depeşe własne“ z Kopenhagi, ale nie miały one dość zaufania u czytelników. Ponieważ jednak one tylko przynosiły wiadomości o tem, co się dzieje w kraju i poddawały te najżywiej nas obchodzące kwestye szerokiej dyskusji, miały przeważnie sporą liczbę prenumeratorów i dużą ilość numerów rozprzeczawano po kioskach we wszystkich miastach gubernialnych. Oprócz wiadomości i działu publicystycznego, dawano pewne miejsce utworom literackim, których obok autorów mniej znanych, dostarczali od czasu do czasu Leopold Staff, mieszkający w Charkowie i Kornel Makuszyński, który osiadł w Kijowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Więści ze wschodniej Galicji.

Kraków. Dzienniki donoszą, że Rusini ogłosili stan wojenny w Kołomyi, oraz Horodence, Gwoźdźcu, Kosowie. Wszystkie urzędy w tych miejscowościach obsadzili Rusini żołnierzami 24 pp. Również wprowadzili Rusini w tych miejscowościach cenzurę listów i telegramów.

Koniec bolszewizmu na Kaukazie.

Warszawa. Według oficjalnych komunikatów pism kijowskich wojska kubańskich kozaków zniszczyły doszczętnie pięć pułków pod Uzupa (okręg kubański na Kaukazie). Ogromne łupy i zapasy amunicji wpadły w ręce Kubańców. Zwycięstwo to oznacza zupełną likwidację bolszewizmu na Kaukazie.

Prezydent Francji w Metz.

Metz. (*Wolff*). Przybył tu prezydent Poincaré wśród owa-yj ludności.

Nastroj psychiczny b. cesarza Wilhelma.

Wiedeń. (*PAT*) Do *N. W. Journal* donoszą z Hagi, jakoby cesarz Wilhelm próbował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Ktoś ze swity udamemnił ten zamiar. B. cesarz jest całkiem złamany i w ostatnich dniach całe swe otoczenie odesłał do Niemiec.

Czesi obsadzili Maryenbad.

Wiedeń. (*PAT*) Dzienniki donoszą, że oddział wojska czesko-słowackiego obsadził Maryenbad.

Przeciw austr. generałom.

Wiedeń. (*PAT*) Tutejsza Rada żołnierska ogłosiła listę generałów, którzy pobrali bezprawnie z magazynów wojskowych materiały na ubrania, względnie na bieliznę. Zarazem przedstawiono urzędowi stanu do spraw wojskowych sprawę marszałka por. Klebsch-Kloth, który również pobrał z magazynów wojskowych większą ilość materiałów, a przeciw któremu zarządzone dochodzenia.

Petruszewicz do Wilsona.

Wiedeń. (*PAT*) Prezes Rady narodowej ukraińskiej Petruszewicz wystosował do Wilsona i do koalicji radiotelegram, w którym powiedziano, że Rząd polski chce zdobyć młodą republikę zachodnio-ukraińską dla Polski, że głównie dowodzący gen. Rozwadowski bierze Ukraińców na zakładników, że Polscy grożą żydom pogromami. Nadto armia

rumuńska zajęła prawie całą ukraińską Bukowinę w imieniu króla Ferdynanda. Dlatego Petruszewicz prosi koalicję, aby jak najszybciej poleciła Rządowi w Warszawie i Bukareszcie opróżnienie obszaru ukraińskiego, by naród ukraiński mógł wykonywać przyznane mu prawo stanowienia o sobie.

Spisek.

Wiedeń. *P. A. T.* Dzienniki donoszą, że wykryto w Hamburgu spisek przeciwrewolucyjny, którego celem było przywrócenie dawnej władzy. Spiskowcy rozporządzają funduszem pół miliona marek. Głównych przywódców uwięziono.

Afera Tersztyański'ego.

Wiedeń. *P. A. T.* *Der Abend* zamieszcza odpis protokołu spisane go w listopadzie w lokalu ukraińskiej Rady narodowej z kap. Aleks. Marunczkiem w obecności b. posłów Sena-Stockiego, Breitera i Łukasze-wicza. W protokole tym Marunczak zeznaje, że gen. pułk. Tersztyański po zajęciu Szabacu całą gotówkę, jaką znaleziono w tem mieście, a która wynosiła kilka milionów, przywłaszczył sobie. Protokół ten wręczono na wspólnej konferencji państw powstałych na obszarze dawnej Austrii sekretarzowi stanu spraw zagr. Baulerowi.

O wynagrodzenie wojenne.

Berlin. (*BK*) Prasa zamieszcza informację, że Anglia ma zażądać od Niemiec 8 miliardów funtów szterl. wynagrodzenia wojennego.

Berliner Börsen Kurier zauważa, że mimo śmiałości tej informacji potworność żądania nie pozwala w nią wierzyć. Wszyscy nieprzyjaciiele zgodzili się na zasadę Wilsona, że szkody prywatne mają być wynagrodzone, ale nie ma być płacone wynagrodzenie wojenne. 8 miliardów f. st., to wszystkie wydatki wojenne Anglii. Jeżeliby z podobną propozycją wystąpiły wszystkie państwa nieprzyjacielskie, to Niemcy popadłyby w zupełną martwość gospodarczą.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Wszystkich P. T. Odbiorców pralni „Bristol“ wzywa się niżej do dnia 15 grudnia, gdyż Zarząd nie może za nie przyjąć żadnej odpowiedzialności.

(5174)

Zarząd pralni „Bristol“ Lwów, Marcina I. 15.

SKARB ZASOBNY — to w chwili obecnej cała siła Państwa Polskiego.
Od tego zależy nasza przyszłość, ład i porządek w kraju.
OJCZYŻNA WZYWA WAS!
KUPOJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ!

(6185 1—8)

Do P. T. Czytelników i Prenumeratorów!

Podrożenie wszystkich artykułów niezbędnych w produkcji dziennika, niestosunkowo znaczne, bo niemal czterokrotne podrożenie ceny papieru, farby drukarskiej, ołowiu, wreszcie innych utensyliów, niezbędnych w drukarstwie, zniewala nas do podniesienia ceny tak w sprzedaży cząstkowej, jakoteż w prenumeracie.

Inne pisma już dawniej, podwyższyły cenę w prenumeracie i cząstkowej sprzedaży. Pismo nasze dopiero obecnie, zmuszone wzrastającą ciągle drożyzną — wstąpić w ich ślady.

Od dnia 25-go listopada począwszy cena za pojedynczy egzemplarz naszego pisma wynosi we Lwowie i na prowincyi 40 hal.

Prenumerata od 1-go grudnia 1918 począwszy wynosić będzie:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	K 72.—	rocznie	K 60.—
półrocznie	K 36.—	półrocznie	K 30.—
ćwierćrocznie	K 18.—	ćwierćrocznie	K 15.—
miesięcznie	K 6.—	miesięcznie	K 5.—

Pojedynczy egzemplarz we Lwowie i na prowincyi 40 hal.

Za dostawę do domu 2 kor. miesięcznie.